

Z OSTRZESZOWA DO DACHAU



Przemarsz kolumny więźniów na dworzec kolejowy.

Grupa ponad 30 mężczyzn w towarzystwie uzbrojonych żandarmerów idzie przez miasto. Idą spokojnie, ubrani w płaszcze, z bagażami, z walizkami w rękę. W tle szare budynki ulicy Kolejowej. Maszerujący mijają, stojący przy chodniku, załadowany wóz konny, pierwszy z nich są na wysokości sklepu mięsnego Paula Hoffmanna. Podążający przez miasto aresztanci wzbudzają zainteresowanie przechodniów, być może niektórzy z nich to bliscy, znajomi, sąsiedzi... W gronie idących - znani obywatele miasta: w trzecim rzędzie pierwszy od lewej - Teodor Makiela, obok w szerokim kapeluszu nauczyciel Jan Kulczak, a tuż za nim w czapce na głowie - Jerzy Góra (inne postacie z tej fotografii wciąż czekają na rozpoznanie).

Dla wielu z nich to ostatni „spacer” przez rodzinne miasto...

Dziś wiemy, że zdjęcie przedstawia grupę ostrzeszowian zmierzającą w kierunku dworca kolejowego, skąd zostali wywiezieni do obozu koncentracyjnego w Dachau. Autorką, zrobionej 3 maja 1940 roku, fotografii jest Maria Golusińska, która przed wojną prowadziła zakład fotograficzny. Zdjęcie to (i kilka innych) zrobiła ze strychu budynku przy ul. Kolejowej (od strony pl. Kazimierza Wielkiego). Na uznanie zasługuje odwaga, jaką wykazała się autorka zdjęć, ponieważ wtedy już samo posiadanie aparatów fotograficznych było surowo zabronione, a za złamanie zakazu groziło zesłanie do obozu. Golusińska wykonała potajemnie jeszcze inne fotografie, również te pokazujące więźniów idących na kolej kilka dni wcześniej (24.04.1940), lecz tamte klisze zaginęły.

Zdjęcie, o którym tu mowa, stało się najbardziej rozpoznawalnym symbolem wysiedleń mieszkańców Ostrzeszowa i okolic, do jakich doszło na przełomie kwietnia i maja 1940 r. Powracamy do niego, bo właśnie w tych dniach mija 80. rocznica tych wydarzeń. Z tej okazji planowano uroczystość i spotkanie z rodzinami osób, które wówczas znalazły się w obozie. Rozesłane zostały do nich ankiety, blisko połowa z nich wróciła z informacjami o krewnym. Poszukiwania te często pokonywały bardzo wyboistą drogę, o czym być może będzie mowa na spotkaniu rodzin zesłańców, do którego zapewne dojdzie, gdy tylko warunki na to pozwolą.

Zmudną pracę badawczą wykonał w tym względzie p. Marek Makiela. Wytuśkał on z różnych zachowanych dokumentów niemieckich to, co dotyczyło pobytu w Dachau mieszkańców Ostrzeszowa i okolic. W ten sposób wyłonione zostały 62 nazwiska (31 osób z transportu, który przybył do Dachau 26 kwietnia i 31 przybyłych 6 maja 1940 r.). Pamiętać trzeba, że wielu trafiło później do obozów w Mauthausen-Gusen. Tam też, wykonując nadludzką pracę w kamieniołomach, często kończyli swe życie. Co drugi z „ostrzeszowskich zesłańców” powrócił do domu - jedni mieli to szczęście, że z różnych po-



Spotkanie byłych więźniów przy pomniku św. Tadeusza Judy. Stoją od lewej: Władysław Dirksa, Władysław Polarczyk, Teodor Makiela, Jan Wilczak, Ludwik Kluziak, ks. Antoni Heika, Janusz Pacanowski, Janusz Wiza, Kazimierz Cwojdzkiński, Jan Woryma, Alfons Trzeciak, Jan Szubiński, Waclaw Fogler, Jan Frąckowiak, Paweł Biedowicz.

PIAMIĘĆ O WIĘZNIACH DACHAU

Dla tych, co przeżyli Dachau, ważnym miejscem stał się pomnik św. Tadeusza Judy przy ostrzeszowskiej farze. Ufundowała go rodzina Pacanowskich i właśnie bracia Pacanowscy - Janusz, który był więźniem Dachau, oraz Tadeusz opiekowali się tym miejscem pamięci. Przy pomniku też, na ogół 3 maja, spotykali się weterani po mszy w kościele fary. Jedno z takich spotkań zostało uwiecznione na zdjęciu wykonanym przez Foto-Feige. Pewne jest, że zdjęcie to zostało zrobione przed 1969 rokiem - prawdopodobnie 4.05.1965 r.

Dziś pamięć o więźniach Dachau można już tylko wyrazić poprzez modlitwę i kwiaty. W minionym tygodniu, na grobach Janusza Pacanowskiego i Jana Kulczaka pojawiły się wieńce zamówione przez p. Jana Taylora. Postać Janusza Pacanowskiego - aptekarza, jest dość dobrze znana (przynajmniej starszym mieszkańcom), ale mało kto pamięta o nauczycielu Janie Kulczaku. Oto, jak wspomina go Jan Taylor:

- Pan Jan Kulczak skończył seminarium nauczycielskie w Ostrzeszowie. Za moich czasów był nauczycielem języka polskiego w szkole podstawowej i liceum ogólnokształcącym w Ostrzeszowie. Najwyższej klasy pedagog, wspaniały nauczyciel, niesłychanie dobry wychowawca, cudowny człowiek. Wtedy

wodów zostali zwolnieni wcześniej, inni doczekali w obozie końca wojny. Oto ich nazwiska i data opuszczenia obozu.

- Z pierwszego transportu:**
1. Edmund Bednarek (29.04.1945)
 2. Paweł Biedowicz (05.05.1945)
 3. Idzi Dawidziński (29.04.1945)
 4. Antoni Duży (19.03.1941)
 5. Waclaw Fogler (29.04.1945)
 6. Marian Inerowicz (05.05.1945)
 7. Teodor Krysiak (01.11.1941)
 8. Jan Kurzawa (22.08.1941)
 9. Mieczysław Moczko ?
 10. Feliks Monieta (29.04.1945)
 11. Czesław Pohl (29.04.1945)
 12. Janusz Pacanowski (05.05.1945)
 13. Stefan Polarczyk (29.04.1945)
 14. Jan Stefaniak (30.11.1940)
 15. Kazimierz Urban (05.05.1945)
 16. Stanisław Walczak (05.05.1945)
 17. Janusz Wiza (05.05.1945)



Kwiaty na grobie Jana Kulczaka.

- Z drugiego transportu:**
1. Władysław Dirksa (... 11.1941)
 2. Juliusz Golomb (18.03.1941)
 3. Jerzy Góra (27.11.1940)
 4. Roch Kinastowski (05.05.1945)
 5. Ludwik Kluziak (05.05.1945)
 6. Jan Kulczak (... 05.1941)
 7. Teodor Makiela (04.04.1941)
 8. Piotr Misterek (05.05.1945)
 9. Józef Papiernik (01.07.1941)
 10. Władysław Polarczyk (16.06.1941)
 11. Antoni Olejnik ?
 12. Tadeusz Reinholz (... 1940)
 13. Jan Woryma (01.08.1941)

To był prawdopodobny powód tego, że Teodor Makiela znalazł się na liście wysłanych do Dachau. Pewności nie ma, bo różne mogły być (i były) przyczyny znalezienia się na takiej liście. Faktem jest, że w ciągu ośmiu miesięcy niemieckiej okupacji ponad 60 ostrzeszowian „zasłużyło” na więzienie i obóz. Ale byli też Niemcy próbujący pomóc Polakom w tej niedoli. Do takich należał właściciel fabryki obuwia przy Kolejowej - O. Neugebauer, który pomagał również ojcu pana M. Makieli.

Dziś, po 80 latach zaden z bohaterów tamtych wydarzeń już nie żyje. Pozostały po nich ślady na obozowych listach i dokumentach, listy pisane do bliskich, jakieś pamiętki i czuła pamięć w sercach wielu ostrzeszowian. Pamiętajmy o tych ludziach nie tylko przy okazji okrągłych rocznic, bo to oni, swą niezłomną postawą, często okupioną śmiercią, świadczyli o polskości.

K. JuszczaK

Listę osób wywiezionych z Ostrzeszowa do Dachau opublikujemy w następnym numerze. Zamieścimy ją także na naszej stronie internetowej: www.czasostrzeszowski.pl

PRZETRWAĆ TEN TRUDNY OKRES

Firma FUMO-OSTRZESZÓW Sp. z o. o. istnieje na naszym terenie już od 27 lat. Zakład specjalizuje się w obróbce metali i produkcji sprzętów, kontynuując w tej dziedzinie dobre ostrzeszowskie tradycje. Wiele nagród i wyróżnień, jak choćby kilkakrotne zdobycie prestiżowej nagrody HIT Wielkopolski, stanowi potwierdzenie marki, jaką FUMO zdobywa na europejskich i światowych rynkach. Jednakże panujący obecnie czas epidemii stwarza problemy wszystkim, nawet najsprawniej działającym przedsiębiorstwom. O tym, na ile odciążną o piętno na działalności FUMO-Ostrzeszów rozmawiam z prezesem zarządu spółki, p. Zdzisławem Kużajem.

Rozumiem, że odbiorcy Waszej produkcji rozsiadają się po Polsce i świecie, czy wobec tego nie ograniczają Was zakazy dotyczące przemierzania się oraz kwarentanny?

- Większość naszej produkcji bezpośrednio kierujemy na rynki zagraniczne - do Niemiec, Wielkiej Brytanii, Danii, Emiratów Arabskich, Stanów Zjednoczonych... więc rzeczywiście transport materiałów przez nas produkowanych stanowi duże utrudnienie dla przedsiębiorstwa, tym bardziej że sporo produktów jest też sprowadzanych z zagranicy, zwłaszcza z Niemiec. Poza tym, jeśli chodzi o produkcję, to firmy niemieckie przez cały kwiecień nie prowadziły żadnej działalności. Zresztą większość polskich firm również nie pracowała.

Wy jednak - jak się domyślam - pracujecie w miarę normalnie...

- Niezupełnie normalnie. Pracownicy w firmie zostali podzieleni na dwie grupy: jedni pracują na zmianie pierwszej, pozostali na drugiej, zaś w kolejnym tygodniu - odwrotnie. Istnieje zakaz przemierzania się pracowników z jednej zmiany na drugą i te zasady wszyscy muszą przestrzegać. Część załogi pracuje w jednym tygodniu do południa, czyli od 6.00 do 14.00, później jest godzina przerwy i od 15.00 do 23.00 przychodzi do

Rozumiem, że chodzi tu o zabezpieczenie produkcji na wypadek wykrycia koronawirusa u któregoś z pracowników...

- Gdyby, nie daj Boże, okazało się, że jest u nas przypadek zakażenia się koronawirusem, wtedy wprawdzie jedna grupa udaje się na kwarantannę, ale pozostali przychodzą do pracy. Miejmy nadzieję, że to zagrożenie nas nie dotknie.

Jak poza tym, w sytuacji wynikającej ze stanu epidemicznego, przebiega praca w Waszej firmie?

- Na tablicach ogłoszeń umieszczone zostały wszelkie komunikaty dotyczące epidemii. Głównie chodzi o higienę osobistą, o nietworzenie skupisk i o to, by każdy przebywający na swoim stanowisku pracy i bez konieczności nie wędrował po zakładzie. U nas te przypadki konieczne to kontrole, wypożyczalniami narzędzi. Każdy też ma do dyspozycji rękawiczki i maski, z tym że nie wymagamy noszenia masek w zakładzie, tym bardziej że w hali pracownicy są rozproszeni.

Czy zaistniała w firmie konieczność przymusowych urlopów bądź zwolnień?

- W produkcji działamy normalnie, bo mieliśmy dość dużo zamówień jeszcze sprzed epidemii i w tej chwili zamówienia te są realizowane. Co prawda w obecnym czasie jest zapotrzebowanie znacznie mniejsze, ale na szczęście na razie mamy co robić.

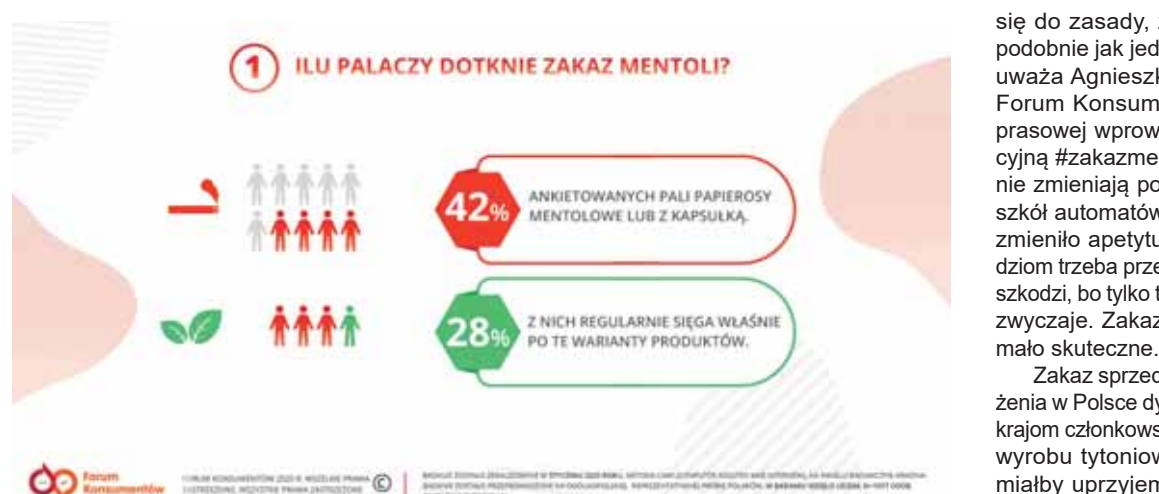
Ostatnio dużo mówi się o tarczy antykrzyzowej. Czy w jakimś stopniu zamierzacie z niej skorzystać?

- Jeżeli zakwalifikujemy się do jakiejś grupy wymagającej wsparcia, to

FUMO to zakład o długoletniej tradycji, jednak na początek przypomnijmy, jaki asortyment przede wszystkim produkuje się w Waszej firmie?

- Głównie zajmujemy się obróbką różnego rodzaju materiałów, np. stali, aluminium, brązu, mosiądzu czy tworzyw sztucznych. Są to prace realizowane na zamówienie klienta. To jest podstawowa nasza działalność. Branżą dodatkową, uboczną, jest produkcja sprzętów i hamulców.

Zakaz mentoli nie zmieni palaczy. Konsumenci chcą mieć wybór i dostęp do wiedzy



Prawie połowa palaczy wybiera dziś papierosy mentolowe lub z kapsułką. Już od 20 maja br. będą ich pozbawieni, bo zacznie obowiązywać zakaz sprzedaży wyrobów tytoniowych o takim aromacie. Badania konsumenckie pokazują, że zakaz nie wpłynie radykalnie na rzucenie palenia. Prawie 90% palących mentole będzie palić nadal. Tylko co? Na rynku pozostaną jedynie alternatywy pod postacią e-papierosów i podgrzewaczy tytoniu typu IQOS.

W badaniu zrealizowanym na zlecenie Forum Konsumentów w styczniu 2020 r. na reprezentatywnej próbie Polaków, firma badawcza Maison&Parners ustaliła, że mało kto wie o nowych przepisach i planowanych zmianach, a sami palacze nie rozumieją, czemu ma służyć pozbawianie ich wyboru.

Groźne samoróbki

51% palących papierosy mentolowe odpowiedziało, że po wprowadzeniu zakazu przerzucią się na inne papierosy, 20% będzie kupowało dalej mentolowe, ale na czarnym rynku z nielegalnych, często niebezpiecznych źródeł, 16% wybierze produkty alternatywne o mentolowym aromacie jak e-papierosy lub podgrzewacze ty-

toniu, które w 2017 roku wprowadzono do Polski pod nazwą IQOS, a 2% będzie samodzielnie sobie przygotowywać papierosy smakowe. Te opinie potwierdzają przypuszczenie, że zakaz nie zmniejszy radykalnie liczby palących.

Niebezpiecznie brzmią zwłaszcza deklaracje zakupu wyrobów niewiadomego pochodzenia i samoróbek. Te, które dotychczas sprzedawano na czarnym rynku, zawierały więcej szkodliwych substancji i groźnych dla zdrowia chemikaliów niż jakikolwiek wyrób produkowany w fabryce, objęty reżimem technologii i akcyzą. Zmiana przepisów nie poprawi zatem zdrowia Polaków. Tylko 12% palących mentole po wprowadzeniu zakazu rozważy rzucenie palenia lub zechce potraktować brak ulubionych papierosów w sprzedaży jako impuls do podjęcia kolejnej próby rzucenia palenia.

Brak informacji

Zaledwie 18% ogółu Polaków i 35% palaczy wie, że po 20 maja znikną papierosy mentolowe ze sklepów, kiosków i drogerii. Pozostali zostaną tym zaskoczeni.

- Polacy nie lubią, jak im się ogranicza wolność wyboru, nawet jeśli generalnie zgadzają



jak najbardziej. Jakby nie patrzeć, od czuwamy pewne spowolnienie w produkcji, bo nie wszyscy kontrahenci towar odbierają, bowiem mają u siebie postój czy zawieszoną produkcję. Natomiast z tego, co się orientuję, to aktualnie na żadną pomoc antykrzyzową się nie zalapujemy. Ta pomoc dotyczy głównie mikro i małych przedsiębiorstw.

Co wobec tego stanowi dla Was największy problem?

- Oczywiście epidemia koronawirusa. Życzyłbym sobie, żeby ta pandemia nam odpuszcila. Także innym firmom życzyć, abyśmy jakoś ten trudny okres przetrwali i jak najszybciej powrócili do normalności.

Niech zatem tak się stanie. Dziękuję za rozmowę.

K. JuszczaK

NOWE MIESZKANIA

już od 115 tys. zł

tel. 608 392 685

www.bloki-grabow.pl

Lepiej rzucić

- Czy wprowadzenie zakazu sprzedaży papierosów mentolowych oraz z kapsułką to dobra metoda, by nakłonić palaczy do porzucenia nałogu? - pyta socjolog, prof. Dominika Maison z Uniwersytetu Warszawskiego. - Z pewnością trzeba namawiać ludzi do rzucenia albo przynajmniej ograniczenia palenia, ale trzeba zrozumieć, w jaki sposób takie działania powinny być podejmowane. Niestety, zakazy nie zawsze przynoszą oczekiwane rezultaty.

Federacja Konsumentów też zachęca do rzucenia palenia. Jeśli jednak jesteś palaczem, który nie jest w stanie pozbyć się nałogu - nie wspieraj szarej strefy, bo nigdy nie będziesz mieć pewności, co ci sprzedano i jak to wpłynie na twoje zdrowie. Poza oczywistym faktem, że wspieranie przemytu lub mafijnych wytwórni jest zwyczajnie nieetyczne. Jeśli już musisz palić, lepiej korzystaj z alternatywnych metod, ale dobrze przebadanych, takich jak e-papierosy i podgrzewacze tytoniu.

Na stronie internetowej <https://zakazmentoli.pl> można przeczytać o sposobach na rzucenie palenia, a także poznać badania dotyczące konsumpcji papierosów w Polsce.

